GAZETA LWOWSKA.

Czwartek. *Nor.* 102. 31. sierpnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Według doniesień z Brodów JCKMość Arcyksiąże Jan spowodowany otrzymaną przez gońca wiadomością, zatrzymał się w Brodach przez 28. i 29. sierpnia i dopiéro d. 30. w dalszą podróż wyjechał.

— *Z Iliryi.* —

Gazeta Lublańska donosi: Król jegomość Saski przybywszy tutaj z Włoch d. 25. z. m. w największém *incognito* pod imieniem hrabiego Hohenstein, bawił tu aż do tego czasu dla zupełnego przyjścia do zdrowia, a gdy d. 8. b. m. królowa jéjmość z Ischl przyjechawszy, także się tu z królewskim małżonkiem swoim połączyła, d. 13. sierpnia przez Celowiec, Eisenerz, Linz i t. d. do państw swoich powrócił. Królestwo ichmość przed odjazdem swoim hojnie ubogich tutejszych obdarzyli.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Według wiadomości z Lizbony z d. 8. a z Oporto z d. 9. sierpnia, margrabia Saldanha stał koło Castello Branco, gdzie z nim połączył się jenerał Schwalbach (baron de Setubal). Lecz jazda ich znacznie uszczuplała, a piechota po większéj części rozbiegła się. Baron de Bomfim otrzymał rozkaz uderzenia na Saldanhę. Buletyn rządowy wydany d. 7. w nocy donosi, że marszałek opuściwszy w skutek tego Castello Branco, zwrócił się ku Ladoriro, prostą drogą do Hiszpanii. Wicehrabia de Sa Bandeira ciągle opasywał Valença, wszelako bez widocznego skutku. — Gdy zamach polityczny w Lizbonie, Oporto i Elvas nie powiódł się, sądzono powszechnie, że Saldanha i wszyscy oficerowie, którzy się w sprawie téj skompromitowali, zbiegną w kraj hiszpański. Z obojéj strony nie było żadnéj bitwy. — Kortezy na posiedzeniu z d. 27. mianowały komisyję, by zbadać przyczynę powstania wojskowego na korzyść konstytucyi Dom Pedra, a mianowicie rozwiązać to pytanie, ażali nie stało się to z natchnienia obcego wpływu. Konstytucyjoniści szczególnie Anglików obwiniają, że oni od początku przeciw konstytucyi podstępy knuli.

Portugalczykowie spodziewają się, że wkrótce następcą tronu uszczęśliwieni będą. Wielkie robią przygotowania do publicznych uroczystości, które z tego powodu wyprawionemi być mają. Urząd municypalności nakazał trzydniowe oświetlenie miasta, a ze wszystkich warowni i ze stojących na Tagu okrętów wojennych salwy dawane będą. Oczekują połogu królowéj na d. 20. sierpnia.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 16. sierpnia umieścił następującą telegraficzną depeszę:

Bajonna d. 14. sierp. o godz. 8. wieczorem. Ambasador francuzki do ministra spraw zagranicznych.

Madryt d. 11. sierp. o godz. 4. wieczorem. »Stan oblężenia trwa ciągle. Przednie straże zajmującego Segowiję wojska pokazały się upłynionéj nocy o pół szóstéj godziny drogi od Madrytu. Gwardyja narodowa stanęła pod bronią. Dziś rano znikł nieprzyjaciel. Espartero w 10 do 12,000 ludzi przybędzie jutro w obręb stolicy, która zupełnie spokojną.«

Journal des Debats zawiéra drugą telegraficzną depeszę:

Bordeaux d. 14. sierp. o godz. 5. wieczorem. Wiadomości dziś z Saragossy otrzymane nie wspominają nic nowego o marszu pretendenta. Espartero przebywał d. 5. w Calamocha, a Oraa udał się z Forcal do Miramel, postępując w kierunku za nieprzyjacielem. Jenerał Vigo przybył d. 7. do Guadarramy, dla połączenia się z wysłaném z Madrytu wojskiem i dla maszerowania ku Segowii.

Messager zawiéra następujący list swojego korespondenta z Madrytu z d. 8. sierpnia: »Zapewniają, że gdy rząd prowincyję i stolicę za będące w stanie oblężenia ogłosił i kapitanowi jeneralnemu nadał moc dyktatora, tenże zawyrokował, by tymczasowie przestały wychodzić dzienniki: *Porvenir*, *Espanna*, *Mondo*, *Eco de la Razon* i *Espannol*, piszące w duchu statutu królewskiego. Dziś wysłano gońca do barona de Meer; rząd, który ani katalońskiéj junty centralnéj uznać

X

ani na żadne przez nią wykonane środki przystać nie chce, wzywa barona de Meer, ażeby udawszy się do Barcelony, wszystko obalił, co tamtejszy jego zastępca (jenerał Pastors) uczynił. Mogę także zapewnić, iż szefowie polityczni Barcelony, Lerydy i Gerony za to z posad złożeni być mają, ponieważ w charakterze prezydentów deputacyj prowincyjonalnych nie przeszkodzili robieniu pewnych postanowień, bez zaradzenia się pierwéj ministeryjum. Uważam to za śmiałość w najwyższym stopniu; Calatrava powinien był raczéj przez palce na to patrzéć; Katalonija bowiem, jak teraz rzeczy stoją, nie cofnie się wstecz, a baron de Meer nie będzie miał odwagi zarwać z Katalończykami, bo z pewnością źleby na tém wyszedł. — Wyprawa co raz się zbliża, a lubo bardzo się z tém tają, sądzą jednak, że San Ildenfonso opanowała, gdzie odniesie zapewne tak znaczną, jak w Segowii, zdobycz. Umysły są ciągle w największém wzburzeniu; chcianoby za co bądź wyjść z tego położenia; chcianoby rzucić zasłonę na przeszłość; lecz jeden przez zapaleńców wzniecony krzyk sprawić może wielkie nieszczęście. Pałac stał się prawdziwą zbrojownią, tak mocno lękają się o królowę.«

Piszą z Saragossy, że naczelnik karlistowski Tell de Monde Deu w 1500 ludzi i z 2 działami zajął obronne miasto la Granja de Escarpe (koło Mequinnenza); załoga kapitulowała. Wkrótce potém wyszli krystyniści z innych także sąsiednich warowni, jako to z Mazalcorech, Seros, Torrente de Cinca i t. d., których załogi do Fragi zbiegły. La Granja jest to ważne stanowisko przy ujściu rzék Cinca i Segru, o pół godziny drogi od Ebru. (Zapewne przez zamianę nazwiska z wyżwymienionėm La Granja donoszą w wielu pismach paryzkich z d. 16. b. m., że karliści z wyprawy kastylijskiéj zajęli d. 1. sierpnia la Granja (San Ildenfonso) koło Segowii, co jest niepodobieństwem, kiedy dopiéro d. 4. do Segowii weszli)

W *Moniteur* z d. 17. czytamy następującą depeszę telegraficzną:

Narbonna d. 15. sierpnia o godz. 3. z rana.

»Jenerał Oraa wrócił z Penaroya do Walencyi, z kąd wyruszył d. 9. dla uderzenia na Chiwę, gdzie przebywając Sans i Tallada, nakładali kontrybucyję na *Huertos* (okolice) Walencyi i Castellonu. Ponieważ bandy te nie czekały na Oraę, zwrócił się do Segorbe, chcąc im przeszkodzić, by się z transportem swoim z pretendentem nie połączyły. Karliści d. 4. przerwali na prawym brzegu Ebru związek Tortozy z morzem. Zajęli warownię Lacava i oblegali Morę w obliczu Ayerby, z którym baron de Meer miał się połączyć. Zawyrokowany przez juntę centralną zaciąg mężkiéj ludności w Barcelonie, do skutku nie przyszedł.«

Bajonna d. 15. sierp. o godz. 2. po połudn.

»Z Saragossy piszą pod d. 11., że Espartero d. 9. z 12 batalijonami wyruszył z Doroca ku Madrytowi; że Buerens wyszedł z tegoż punktu dla udania się ku Teruel i że Oraa przebywał w okolicy Walencyi, dokąd zwróciło się czoło powstańców.«

Bajonna d. 15. sierp. o godz. 7. wieczorem.

»Karliści d. 11. stali o trzy godzin od Madrytu. Uorganizowano obronę miasta i Espartero jak najspieszniéj przywołany, d. 12. przybył w 10,000 do Guadalaxary.«

Bordeaux d. 15. sierpnia o godz. 4téj.

»Nadeszłe dzisiaj listy z Saragossy nic o pretendencie nie wspominają. Espartero poczyniwszy potrzebne przygotowania do dalszych przeciw niemu obrotów, udał się z kilku batalijonami w pochód ku Madrytowi. Kolumna, która pod rozkazami brygadyjera Aspiroz z Madrytu wyruszyła, w Guadarrama, maszerując ku Segowii, połączyła się z dywizyją Viga.«

Journal des Debats daje wykaz wypadków, zebranych bądź z raportów jenerałów krystynistowskich, bądź z innych wiarygodnych z teatru wojny doniesień. Armija karlistowska po klęsce pod Chiwą rzuciła się w góry Cantavieja, gdzie dano jéj czas przyjść tam do siebie, i dopiéro po 10 do 12 dni siedmiu jenerałów w 28,000 ludzi opasało Cantavieję; ale armii karlistowskiéj już nie było w tych górach; tylko 3000 ludzi pozostało z Don Carlosem, które przez trzy dni figurowały za całą armiję, przeciągając nieustannie tu i owdzie. Tym czasem armija karlistowska manewrowała w dwóch dywizyjach, jedną ku dólnemu Ebrowi, drugą gościńcem z Calatajud do Kastylii. Tym czasem jenerałowie królowéj nadciągnąwszy do Cantavieja o plan ataku zgodzić się nie mogli: Espartero chciał uderzyć pod Mirambo, Oraa pod Mosqueruelą. Gdy się to dzieje, karliści maszerowali daléj, co widząc dwaj pomienieni jenerałowie, że ich w pole wyprowadzono, wyruszyli nareszcie dla naprawienia tego błędu i 28,000 ludzi rozdzieliły się ani jednego nie dawszy wystrzału do owych 3000 Don Carlosa. Ta trzydniowa kampanija przed Cantavieją jest jednym z najszczególniejszych ustępów obecnéj wojny!

Piszą z Bajonny pod d. 12. sierpnia: Dowiadujemy się z listu z Tolozy z d. 9., że karliści musieli odstąpić od oblężenia Pennacerady, gdy Escalera pospieszył miastu temu na pomoc, a z drugiéj strony zagrażała oblężeńcom załoga z Wittoryi. Karliści cofnęli się w części do Na-

warry, w części w dolinę Echauri. Zariateguj korzystając z dywersyi, zrobionéj przez ten oddział karlistowski, przybył dnia 30. lipca do Zinelli, o 32 godzin od Madrytu, między Hernani a Aranda. Zmierzał ku stolicy. Brygadyjer Castor zakłada szpital w dolinie Larranza. Zapewniają, że z San Sebastianu ma dziesięć batalijonów odejść na nowy teatr wojny. W skutek dokładnie poszczególnionych wykazów, wojsko krystynistów w Nawarze i w prowincyjach biskajskich wynosi 35,000 ludzi. — Dnia 10. o godzinie 10. wieczorem jenerał Jaureguy z San Sebastian wyruszył. Załogi z Hernani, Oyarzunu i Astigarraga postępują za nim wybiérając zboże i słomę, które do twierdz zwożą. Wojsko to dnia 11. o godz. 6. z rana zetknęło się z karlistami, lecz dotąd skutek obrotów jego niewiadomy.

Najnowszy *Messager* umieścił następujący list z Madrytu z d. 9. sierpnia: Karliści nie opuścili Segowii; lecz także są już w la Granja. Segowiję obwarować myślą i osiedzie tam junta dla kierowania obrotami wojennemi; powstańcy przesłali rozkaz do wszystkich władz prowincyi, by dostawiały zboże i inne żywności. Zapewne długo to miasto zajmować myślą. — Trwoga wzrasta tu w stosunku do rozporządzeń, wydanych przez władze rządowe ku obronie stolicy, podzielonéj na dziewięć obwodów wojskowych, z których każdym jeden jenerał dowodzi. — Na *Plaza Mayor* stoi nieustannie 3000 ludzi, w dzień z bronią na ramieniu, w nocy odbywając patrole. Ministrowie i municypalność odprawiają radę po radzie. Rękodzielnicy zatrudnieni są od wczoraj naprawą smutnych murów, które miasto nasze opasują. — Mówią, że około pałacu, oprócz wystawionych dział, 24 innych jeszcze zatoczonych będzie, a w stajniach rozłoży się dwa pułki linijowe i 300 artylerzystów. Tymczasem bramy pozamykano od wschodu. Królowa i dworzanie na krok nie wychodzą, a ministrowie od stanowiska do stanowiska eskortować się każą.

Z Madrytu z d. 9. sierpnia. O powstańcach to wiémy z pewnością, że Segowiję ciągle zajmują. Kilka oddziałów, jak na szczęście przez ucywilizowanych ludzi prowadzonych, napadło na St. Ildefonso. Dzięki wdaniu się oficerów szanowano sprzęty téj królewskiéj stolicy i najmniejszego nie popełniono wandalizmu.

Dnia 16go wieczorem rozeszła się w Paryżu wieść, że karliści dnia 12. do Madrytu weszli; *Journal des Debats*, wspominający także o téj pogłosce, dodaje: »Sądzimy, że wiadomość ta jak na teraz jest jeszcze bezzasadna.« — *Journal de Paris* z d. 17. pisze: »Wczoraj wieczorem nadszedł goniec z Madrytu, który przywiózł wiadomość, że przednie straże karlistów stały o dwie *lieues* od stolicy. Gwardyja narodowa umyśliła bronić dzielnie Madrytu.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa, jak *Morning Post* donosi, zaprowadziła u dworu ostrą etykietę. Miało to wiele trudności, gdyż od lat 125 nie było królowéj na tronie angielskim. Naśladowano mianowicie czasy królowéj Anny i zaraz przy piérwszym u królowéj dawanym koncercie, wszyscy panowie, nie wyjąwszy nawet księcia Sussex, stać musieli. Mają być także zaprowadzone dwa stoły i tylko zagraniczni książęta i dyplomaci, parowie, ministrowie i tajni radzcy jadać mają u stołu królowéj, a inni goście u stołu najwyższego szambelana dworu.

Przez młodego szlachcica, którego *Morning-Post* pomiędzy tymi wymienia, co do ręki królowéj najwięcéj nadziei mieć mogą, mniemano lorda Elphinstone, teraźniejszego gubernatora w Bombaj, któremu ministrowie nie bez powodu tak odległą przeznaczyli posadę.

Wybory w Dublinie skończyły się całkiem spokojnie, w skutek napomnień i urządzeń O'Connella. Stolica Irlandyi, w któréj najobdartszy, najuboższy gmin przebywa, zawstydziła w tym względzie różne dzielnice Londynu. O'Connell po skończeniu wyborów chełpił się ze skutku, jaki dotąd między niepodobieństwa liczono, to jest, że ziomków swoich skłonił namową, iż w ciągu wyborów wstrzymywali się od używania mocnych napojów i mianowicie okoliczności téj przypisywano zwycięztwo. W mowie mianéj po zamknięciu wyborów zaintonował okrzyk tryumfalny. »Echo waszego tryumfu (rzekł) dosięgnie Angliję i przedrze się do najdalszych kończyn gór szkockich. W całém państwie wiadomém będzie postanowienie Irlandyi, iż chce się dobić wolności i fakcyi dłużéj nie ściérpi, wreszcie że jesteśmy przyjaciółmi królowéj, Bóg niech tę dostojną małą damę błogosławi! (Głośne oklaski.) Gotowi jesteśmy na proch zgnieść zdrajców i nieprzyjaciół jéj osoby i tronu.« Oświadczywszy się potém za jednym z najzacietszych radykalistów, winszował wyborcom, że są nieprzekupni. »Wybory Anglii (rzekł) z reguły już przekupstwem się odbywają. Chełpię się tém, że skarby całego świata nie byłyby w stanie prawego irlandzkiego ludu przekupić! Sam w Tralee widziałem pewnego człowieka, który odrzucił 75 funtów, jakie mu za głos jego dawano. Ofiarowane pieniądze wziął z sobą wprawdzie na ratusz, lecz publicznie rzucił je w oczy ajentowi, lubo ubogi człowiek ten nie miał wtedy ani 25 penców w kieszeni. W Youghall, gdzie dawniéj syn mój John był kandydatem, ofiarowano pewnemu wyborcy 35 funtów i omało nie

uległ pokusie, gdy jak na szczęście nadeszła jego żona i wstrzymała go od tego.« O'Connell kończył mowę swoję temi słowy: »Walczę za Irlandyję! Kraj mój, dzięki Bogu, podniosłem w godności moralnéj, podczas gdy zastałem go podeptanym nogami, zaledwo znanym między krajami Europy i pogardzonym przez parlament angielski. Czémże jest on teraz? Azaliż nie doznaje sympatyi całéj Europy? A zielone niwy jego i roskoszne doliny niech kwitną, ażeby był »wolnym znowu, świetnym, wielkim, ozdobą ziemi i najpiękniejszą perłą na łonie morza!« Po przemówieniu się jeszcze pana Hutton, zgromadzenie zupełnie się spokojnie rozeszło.

Wybory w Anglii i Szkocyi już ukończono. Dają one (według obliczenia dziennika *Globe*) torysom pięć głosów większością; za to dotychczasowe wybory w Irlandyi przyniosły reformerom 31 głosów większości, tak, iż większość stronnictwa reformistowskiego 26 głosów wyniesie. Jeszcze ma być obranych 20 członków irlandzkich. Dotychczasowy skutek wyborów podaje *Courier* na 326 reformerów, a 206 torysów, (przeto większość ministeryjalną na 23 głosów.)

Londyński korrespondent dziennika *National* oblicza przy wyborach angielskich i irlandzkich ilość zabitych dotąd na 9, a rannych na 65 osób.

Margrabia Westminster, jeden z najbogatszych panów Anglii, kupił dyjament *Nassuck*, kolce dyjamentowe, które Nabob Arcot przysłał był zmarłéj królowéj Karolinie i drugi równie sławny dyjament i darował je żonie swojéj w dzień jéj urodzin na wiązanie.

Dnia 11. sierpnia z rana książę Nemours z orszakiem swoim wylądował w Brighton na statku rządowym, odwiédził tamtejsze gonitwy, które w roku bieżącym zupełnie niepomyślnie wypadły, a po południu odjechał do Hastings, z kąd znowu daléj popłynął.

Szczątki hiszpańsko - cudzoziemskiéj legii w Portsmouth i Portsea, zawsze jeszcze w smutnym znajdują się stanie. Niekarność tak między niémi jest wielką, że właśni ich oficerowie powagę u nich straciwszy, w niebezpieczeństwie życia zostają. Dniem i nocą strzegą ich żołniérze od marynarki. Powietrze w tych miastach portowych jest w lecie bardzo niezdrowe, a nieszczęśliwi żołniérze legii leżą po ulicach kupami bez przytułku, ponieważ nie można ich było na okrętach pomieścić.

Francyja.

Król dzień 9. sierpnia, jako rocznicę swojego na tron wstąpienia, obchodził posunięciem na wyższe stopnie członków legii honorowéj, któryto zaszczyt szczególnie uczonych i artystów spotkał. Między innymi Meyerbeer, kompozytor »Roberta diabła«, »Hugenottów« i t. p. posuniony został na stopień oficerski.

Minister handlu powrócił z Anglii. P. Thiers w powrocie z Włoch uda się przez Szwajcaryję do kąpiel w górach Pirenejskich.

Minister handlu zażądał zdania prefektów, radzców departamentowych i obwodowych, pod względem mających nastąpić odmian w prawodawstwie o dobrach komunalnych. Francuzcy komunerowie mają wspólnéj własności więcéj jak cztery milijony morgów pól, które używane na pastwisko dla bydła, ujęte są lepszéj uprawie i służą li na korzyść majętniejszych członków gmin, mogących bydło trzymać. Konwent chciał r. 1793 podzielić dobra gminne pomiędzy wszystkich uczestników gminy, lecz ustawa ta nie przyszła do skutku przez dobrze uzasadniony opór gmin. Ale ponieważ od czasu przywrócenia własnéj administracyi gmin, radzcy gminni we Francyi składają się po największéj części z bogatych włościan, mających w tém interes, by owo wspólne pole bez uprawy i dla swojego bydła utrzymać, przeto minister o téj ważnéj sprawie zdania samych radzców gminnych nie zasiągał.

Mające odbywać się w całéj Francyi wybory na oficérów w gwardyi narodowéj, dają dziennikowi *National* sposobność wzywania wyborców do gorliwego pełnienia swéj powinności, od czego na przyszłość lepszy skład gwardyi narodowéj zależy.

Dziejopisarz Karol Botta, autor: »Dziejów wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych« i dalszego ciągu dzieła Guicciardiniego: »Historyi Włoch«, umarł po długiéj i bolesnéj chorobie.

»Wieczornik« ministeryjalny przyznaje nareszcie istnienie cholery w Marsylii, donosząc, że ilość chorujących spadła tam dziennie z 15 na 4 do 5. Nadzwyczajne upały poczytują za przyczynę téj choroby. W Malcie, według raportów z d. 29. lipca, liczą dziennie do 300 chorych. — Tenże dziennik donosi, że tak Porcie jako też rządowi greckiemu czyniono przedstawienia względem rozbojów morskich na Archipelagu, przeciw którym oba rządy żadnych nieużywają środków, a które nie tylko stają się przeszkodą dla handlu, lecz w chwili, gdy morowa zaraza na wielu punktach grasuje, zagrażają publicznemu bezpieczeństwu. Główną przeszkodą skutecznego utłumienia téj plagi jest zawiść obu rządów, gdzie jeden na drugiego składa, gdy tym czasem rozbójnicy morscy w istocie do państw obu należą. —

Piszą z Algiéru pod d. 31. lipca (w liście umieszczonym w *Courier Français*), że mówiono

tam ciągle o pokoju z Achmetem bejem Konstantyny, do zawarcia którego jenerał Damrémont do Bony wyjechał. Głoszono nawet, że traktat już otrzymano i mniéj szkodliwy dla Francyi, jak ów z Abd-el-Kaderem. Achmet ma się uznać za lennika i poddanego Francyi i płacić roczny haracz; chorągiew francuzka ma być dwa razy do roku zatknięta na murach Konstantyny i pewny obręb téj prowincyi pozostać w posiadłości Francyi. — W prowincyi Algiérze Arabowie wciąż postępują po nieprzyjacielsku z Europejczykami i krajowcami, dążącymi na targi. Pożary w dolinach mnożą się i ogromne przestrzenie kraju obracają w perzynę. Władze spokojnie na to wszystko patrząc, oczekują przybycia Abd-el-Kadera, który przyrzekł plemionom traktat wyjaśnić.

Donoszą z Bony pod d. 27. lipca, że dniem wprzódy zaszła znowu zacięta z Arabami potyczka nad brzegami Seybousy, którzy przeważającą ilością byliby oskrzydlili Francuzów, gdyby spahowie i *chassery* nie byli się tak dzielnie trzymali. Dwóch trębaczy i wachmistrz padli na placu. Arabowie są świadkami przygotowań do wyprawy ku Konstantynie i z tąd tak częste ich napady.

Szwajcaryja.

Dziennik Thurgowski: *Der Wächter* zawiéra pewną wiadomość, że książę Ludwik Bonaparte przybył do Arenenbergu d. 5. sierpnia o godzinie 1széj z rana. Stan zdrowia matki jego, księżnéj St. Leu, w istocie jest bez nadziei.

Królestwo obojéj Sycylii.

Według wiadomości telegraficznych od intendenta Vallo di Catania, tamże od d. 3. sierpnia, jeszcze przed nadejściem wojska królewskiego, wróciło wszystko do najzupełniejszego porządku i wszędzie dawały się słyszeć okrzyki: »Niech żyje król!« W całéj Sycylii panuje jeden tylko głos wdzięczności za roztropną i ojcowską w tych smutnych zdarzeniach pieczołowitość ukochanego króla.

Donoszą z Neapolu pod d. 5. sierpnia, że cholera tamże tak się znacznie zmniejszyła, iż w dniu tym zasłabło li siedmnaście osób.

Królestwo Sardyńskie.

Dodatek do *Gazetta Piemontese* (Turyńskiéj »Gazety dworu«) zawiéra pod d. 9. sierpnia kilka dokumentów, wyjaśniających wydaną pod d. 22. lipca r. b. uchwałę rządu madryckiego: w skutek któréj wszystkie porty królestwa zostaną odtąd dla bandery sardyńskiéj zamknięte, a sardyńscy konzulowie i wice-konzulowie w Hiszpanii urzędowania swoje wstrzymać mają.

Niemcy.

Z Frankfortu donoszą: Wszystkie wiadomości z Moguncyi jako też doniesienia osób tutejszych zgadzają się, że festyn na pamiątkę Gutenberga odbył się w sposobie najgodniejszym, bez najmniejszego zaburzenia, i z powszechném zadowoleniem. W niedzielę d. 13. sierpnia w południe przybył okręt frankfortski z deputowanymi księgarzy, drukarzy, odléwaczy czcionek i wielu innych artystów i przyjaciół do Moguncyi. Członkowie wydziałowi festynu popłynęli na przeciw tych deputacyj, przyjęli je i powitali najserdeczniéj. Przy wysiadaniu na brzeg, rozlegające się odgłosy: »Niech żyje«, łączyły się z grzmotem dział ogniowych. Życzliwi sąsiedzi z Frankfortu byli na brzegu jak najuprzejmiéj przyjęci. Wśród brzmiącéj muzyki wojskowéj posuwał się orszak wzdłuż Renu ku blicharni, gdzie chorągiew korporacyj w pomieszkaniu jednego z deputowanych do przechowania złożono. Z wielu znakomitych niemieckich miast przybyli na ten festyn deputowani. Ci wszyscy zgromadzili się w poniedziałek rano na ratuszu, gdzie byli przyjmowani od miejskiego urzędu. W tém miejscu doręczyli pełnomocnicy, w różnych miejscach przez artystów i korporacyje wotowane adresy, oraz pisma wyrażające życzenia pomyślności i topograficzne pamiątki dla uświetnienia festynu dnia owego. O godzinie dziewiątéj udał się orszak rozmaitych deputacyj naprzód do katedry, gdzie odprawiono nabożeństwo, potém do inauguracyi statuy Gutenberga. — Okrąg, w którym wzniesiono misterne dzieło Thorwaldsena i Crozatiera, jest w średnicy olbrzymi; budowa amfiteatru była trwałą i miała zarys starożytności a przyozdobienie galeryj dla widzów zgadzało się z olbrzymią formą gustownéj okazałości. Na około wysoko w powietrzu igrały chorągwie kolorami heraldycznych obrazów dawniejszych miejsc drukarskich, i od jednéj chorągwi do drugiéj bujały z pomiędzy złotych zapinek, ciężkie, kwiatami przeplatane wieńce z liści zielonych. Dwa dostojne miejsca po mniejszéj wysokości, wzniesione były na dole nad okrąg poziomu. W tyle posągu otwarte było miejsce, według potrzeby festynu narodowego, dla niezliczonéj publiczności; za tém miejscem po drugiéj stronie zawartéj teraz ulicy Ludwika, wzniesione było ogromne rusztowanie, mające liczne stopnie i zajęte przez 1200 osób, które nowo ułożone *Te deum* pod przewodnią samego kompozytora śpiéwały. Wiele w uroczystych orszakach przybyłych cechów: księgarzy, drukarzy, zecerów i giserów, z chorągwiami przyozdobionemi historycznie i symbolicznie ułożonemi, tudzież naczelne osoby, stojącéj załogi wojskowéj, wysocy i najwyżsi urzę-

)(2

dnicy państwa i miasta, sędziowie pokoju, notaryjusze, profesorowie i wiele innych znakomitych gości i literatów, mieli dla siebie stosownie do swego dostojeństwa miejsca oznaczone. Wszędzie panowały najpiękniejszy porządek, przezorność i urządzenie rozsądne. Zawiadowcy festynu, rozlicznych zgromadzeń, i tak wielu miast znakomitych, mieli kokardy i szarfy różniące się kolorem narodowym. Dla utrzymania porządku uczyniono co tylko było można. Orszak szedł od piérwszéj drukarni Gutenberga o godzinie pół do dziewiątéj, przez jednę część blicharni wielkiéj, targowicę lnu, i przez ulicę szewską do katedry, gdzie biskup jk. Kaiser celebrował. Z kościoła udał się potém dlugi ten orszak do okręgu, nie mogąc się dostatecznie rozwinąć. Prezydent Pittschaft miał tamże treściwą i stosowną mowę z wielkim zapałem. Na jego skinienie, pośród wystrzału dział i głośnego okrzyku przytomnych, odsłonięto posąg Gutenberga. Po skończonéj téj mowie wystąpił, z powodu słabości naszego burmistrza, jmpan adjunkt Nack i wynurzył podziękowanie, na które sobie komisyja Gutenberga za kilkuletnie prace i znakomite patryjotyczne poświęcenie czasu wielce zasłużyła. Poczém rozdawano wiersze drukowane, odśpiewano pieśń narodową i uskuteczniono rozmaite prace topograficzne, między innemi ułożono i wydrukowano na prędce improwizacyję na cudnie pięknéj prasie, którą wprzódy przepysznie w wieńce ozdobiono, i trzema bogato przybranemi białemi rumakami przywieziono. Na tym uroczystym akcie byli także przytomnymi Wilhelm królewicz pruski i książę Cambridge. W czasie wielkiego pochodu do kościoła i z tamtąd, formowała szpaler wojskowość, i rozstawioną była znaczna część załogi, dla utrzymania porządku, i wzniesienia uroczystości festynu, do czego najszczególniéj się także podwójna wojskowa muzyka przyłożyła. Domy położone w sąsiedztwie tego posągu napełnione były widzami, nie tylko aż po same okna dachowe, ale nawet dachy i kominy obsadzone były widzami, a niektóre dachy były zniesione i zamienione w przyozdobione chorągwiami krużganki.

Prussy.

Gazeta Gdańska *Dampfboot* donosi pod d. 12. sierpnia, że ilość chorych na cholerę powiększyła się tam od niejakiego czasu. U wszystkich chorych znaczne wykroczenia przeciw dyecie spostrzegać się dawały i sami przeto byli nieszczęścia swojego sprawcami. Liczba doniesionych chorych od końca czerwca do dnia 10. sierpnia wynosiła blizko 600, z których około 300 umarło. (W Berlinie także pokazały się niektóre przypadki cholery.) — W Gdańsku dnia 8. szyper jeden uratował z niebezpieczeństwem życia dwóch chłopców od utonięcia. Człowiek ten już j e d e n a ś c i o r o ludzi od podobnéj śmierci ocalił, a zawsze wzbraniał się przyjąć przypisaną prawem nagrodę; nazwisko jego J. Grahn.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

P e s z t e ń s k a G a z e t a h a n d l o w a donosi;

Z P i ę c i u k o ś c i o ł ó w (*Fünfkirchen*). Targ na bydło w Zielone Świątki był bardzo nieznaczny, sprzedano mało bydła. Za parę wołów ciągłych płacono 225 do 330 zr., za parę dwurocznych wołów młodych (*tinó*) 100 do 220 zr., za jednorocznego 180 do 220 zr., za krowę dojną 70 do 100 zr.; za parę swiń jednorocznych 20 do 24 zr., za dwuroczniaki 30 do 40 zr.; za parę źrebiąt dwu lub trzechletnich 225 do 400 zr. w. w. Za cetnar wełny średnio-cienkiéj płacono 45 do 70 zr., a za cetnar ordynaryjnéj 40 do 50 zr. m. k.

Z K o m o r n a. Ceny targowe w maju: Za wołu karmnego mającego 9 1/2 cetnara mięsa i 130 funtów łoju, płacono 350 zr., za wołu ciągłego 250 do 300 zr., za krowę dojną 80 do 120 zr.; za parę skór wołowych 42, krowich 25, cielęcych 5 zr.; za macę pszenicy 3 zr. 36 kr., orkiszu 2 zr. 53 kr., żyta 1 zr. 55 kr., jęczmienia 1 zr. 53 kr., owsa 1 zr. 51 kr. w. w.

Z Warszawy. T y g o d n i k r o l n i c z o - t e c h n o l o g i c z n y z dnia 13. sierpnia r. b. zawiéra wezwanie rady towarzystwa wyrobów zbożowych na ogólne zebranie się akcyjonaryjuszów na d. 10. października r. b. na resursie kupieckiéj. — Rada towarzystwa tego przedstawia akcyjonaryjuszom, iż jakkolwiek powzięli z pism publicznych wiadomość o sprzedaży w drodze exekucyi sądowéj młyna parowego i ruchomości, własnością towarzystwa będących, jéj atoli zdaniem, jeszcze się znajdować mają sposoby do odzyskania funduszów choć na częściowe wynagrodzenie akcyjonaryjuszów, od których zależeć będzie, takowe przyjąć lub je odrzucić.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.